

No 68.

Kalendarzyk tygodniowy.

Sob. Św. Bogusława.
Niedz. Św. Nikona.
Poniedz. Św. Marka.
Wtorek Św. Irenensza.
Środa Św. Ludgera.
Czwart. Św. Jana W.
Piąt. Św. Jana.

Wschód: g. 6 m. 4.
Zachód: g. 6 m. 12.
Dł. dnia: g. 12 m. 8.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Sobota, dnia 9 (22) marca 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya. — Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

W sali Koncertowej

ulica Dziecina № 18,

Wieczór tańczący

w niedzielę dnia 23-go marca.

Szczegóły w afiszach.

864—3—1

Główny Skład Instrumentów

muzycznych i Nut



poleca w wielkim wyborze

Harmonium,

Instrumenty samo-
grające, smyczko-

we. Grammofony i płyty,
Fonografy i waliki EDISSONA.

Własne warsztaty reperacyjne wszelkich
instrumentów muzycznych.

Generalny reprezentant Nadwornej Fabryki Forte-
pianów C. M. SCHRÖDERA

I. KAMIENIECKI

Piotrkowska Nr. 81.

1:9—8—1

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*,
12.45, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi: o godz. 3.09, 5.03,
9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 10.58**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komu-
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla
bezpśredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez
przesiadania się w Kozłuskach.

Wspomnienia historyczne.

Sobota, 22 marca.

1240 r. Spustoszenie okolic Sandomierza przez tatarów.
1848 r. Ustąpienie Radeckiego z Lombardyi.

Niedziela, 23 marca.

1598 r. Zgon Marcina Kromera.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Ludomila.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. O g. 3 po poł. po cenach zniżo-
nych „Stare miasto,” sztuka w 5 aktach Domnika, o g. 8
wieczorem „Dama kameliowa,” dramat w 5 aktach Ale-
ksandra Dumasa (ojca). Ostatni występ gościnny p. Na-
talii Siennickiej.

OGÓLNE zebranie członków 2-go łódzkiego Tow.
pożyczkowo-oszczędnościowego, w sali koncertowej o g. 2
po południu.

POPIS w szkole muzycznej I. Hanickiego o godzinie
4 po południu.

Poniedziałek.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wigystawa.

SALON artystyczny, Piotrkowska 87.

TEATR WIELKI. Przedstawienia niema.

Przegląd polityczny.

Łódź, 22 marca.

Wyjazd lorda Wolseley'a do Afryki Południo-
wej, dokąd udaje się wrzekomo w interesach
osobistych, powszechną obudził sensację.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że rząd
angielski zajmuje się poważnie sprawą pokoju
i to przeważnie dzięki osobistym wpływom króla
Edwarda VII. Lord Wolseley, zdobywca Egiptu
i pogromca Arabiego paszy, uchodzi w armii an-
gielskiej za pierwszego strategika, jest przytem
osobistością wielce poważną. Niezawodnie jedzie
on do Afryki nie dla własnej tylko przyjem-
ności, lecz aby zamienić lorda Kitchenera, które-
go system blockhanzów zrobił kompletne fiasco.
Jedzie więc, aby naprawić błędy Kitchenera,
a może, aby tylko zawrzeć względnie najmoż-
liwszy dla honoru Anglii pokój z boerami, którzy
jednak po ostatnich zwycięstwach nie są skory
do wyrzeczenia się niepodległości, a jest to prze-
cież zasadniczy warunek wszelkiej pokojowej
akcji, zapoczątkowanej przez Anglików.

Jeżeli więc lordowi Wolseley nie uda się
zawrzeć pokoju, będzie musiał prowadzić dalej
wojnę rozpoczętą przez jego poprzedników aż
do ostatniego zgnębienia boerów.

Lecz czy się mu to uda?

Afryka Południowa stała się już grobem dla
wawrzynów wielu generalów angielskich, nie
wyluczając pogromcy Sudanu lorda Kitchenera,
na którego tyle liczono.

Czyżby sędziwy lord Wolseley miał być od
nich szczęśliwszy?

Co prawda cieszył się on przysłowiem
szczęściem od chwili, kiedy jako ośmastoletni
młodzieniec w marcu r. 1852 został oficerem.
Bił się on w Birmie, Krymie, Indyach i w Chi-
nach, a w roku 1870 już był generał-majorem.

W roku 1873 lord Wolseley walczył prze-
ciw aszantom, a w roku 1875 piastował godność
gubernatora Natalu, jest więc obeznanym ze
stosunkami w Południowej Afryce. W r. 1879
Wolseley był jednocześnie gubernatorem Natalu
i Transwaalu i wówczas poblił zulusów oraz ba-
sutów.

W Egipcie Wolseley od lipca 1882 roku

odnosił szereg tryumfów, i dzięki zwycięstwu 13
września t. r. pod Fel-el-Kebir i wzięciu do
niewoli Arabiego paszy, położył podstawy do
panowania angielskiego w Egipcie.

Lord Wolseley jest ostatnim już z genera-
łów angielskich, na którego rząd liczy bardzo
wiele, lecz czy jego wawrzyny nie zwiegną na
polach Transwaalu i Oranii, któż przewidzieć
zdola? Toć i najdzielniejszy generał nie nie po-
dola, bez wojska i oficerów, stojących na wyso-
kości zadania. Czem zaś jest obecnie żołnierz
angielski i jaka jego wartość bojowa, dowiódł cały
szereg klęsk, rozpoczęty nad Tugelą a uwieczny
bitwą pod Tweeborsh.

Klęska lorda Methuena, to wymowny dowód
nieodlegstwa żołnierza angielskiego. Nie muły i
rozhukane woly były tam winne, lecz złe przy-
gotowanie do boju angielskiego żołnierza, które-
go wojna nie wyrobiła tak jak boerów, lecz zde-
moralizowała go ostatecznie. Wojna transwaalska
będzie miała nader niefortunną kartę w dziejach
czynów wojennych armii angielskiej i nawet za-
kończona zwycięstwem, bynajmniej nie przysperzy
jej sławy. Lord Beresford, członek admiralicji,
ma poniekąd słuszość, twierdząc, że gdyby
teraz wybuchła wojna morska, flota angielska
spisałaby się może nie lepiej od wojsk lądo-
wych. Na papierze Wielka Brytania posiada
liczną i potężną flotę, lecz wcale nie przygoto-
wana do akcji bojowej. To też lord Beresford
objężdża teraz miasta angielskie i w mowach
płomiennych nawołuje naród angielski, aby pil-
nie i gorliwie zajął się reformą floty, póki jesz-
cze czas.

Lecz i przed wojną transwaalską nie bra-
kło w Anglii ludzi, którzy trzeźwo oceniali stan
i wartość jej armii.

Do ich liczby należał i przywódca partii
liberalnej, współpracownik nieodżałowanej pa-
mięci Gladstone'a sir Morley, lecz ostrzeżenia
jego wywołały jeno burzę w obozie imperyalis-
tów.

W tych dniach sir Morley znów wypowie-
dział wielką mowę polityczną w Manchester, ży-
wo przypominając mowę, wygłoszoną przez nie-
go w temże samem mieście w r. 1899 przed sa-
mem rozpoczęciem wojny.

Wówczas to Morley bardzo wymownie o-
strzegł rząd angielski przed wojną. Teraz zaś
stwierdził tylko, że jego obawy spełniły się li-
teralnie. W dniu 15 sierpnia 1899 Morley tylko
dzięki swej swadzie oratorskiej mógł opanować
słuchaczy nastrojonych wojennie, pełnych jak
najlepszej otuchy. Teraz słuchano go z wielkim
spokojem i w skupieniu ducha. Wówczas anglicy
byli przekonani, że boerzy wypowiedzieli wojnę,
teraz poznali jednak jak zręcznie wprowadzono
ich w błąd i że wojny można było uniknąć,
gdyby rząd angielski bardziej przezornie postę-
pował.

Morley, przenikliwy polityk, ostrzegł rząd
angielski w r. 1899, że depesze Chamberlaina
niewątpliwie doprowadzą do wojny. I tak się
stało. Przepowiedział, że wojna nie będzie by-
najmniej wojenną przechadzką, jeno długą i
krwawą rozprawą. Przepowiedział, że zamiar
owładnięcia nowymi koloniami zbyt drogo ko-
sztować będzie Anglię. Przepowiednia jego speł-
niła się co do joty.

Wielka Brytania wydała już przeszło 5 miliardów funtów szterlingów, a jednak nie osiągnęła żadnych rezultatów.

Badź co bądź pogląd na wojnę w Południowej Afryce uległ poważnej zmianie w opinii ludu angielskiego. Niezawodnie pokój zawarty na podstawach nie zbyt kompromitujących Wielką Brytanię, byłby przyjęty w całej Anglii z wielkim entuzjazmem.

S. J.

„Informator królewski”.

W „Now. Wrem.” znajdujemy rozmowę prowadzoną przez rosyjanina z Niemcem, podczas podróży koleją, „Znalazłem się w przedziale drugiej klasy jednej z kolei poznańskich — pisze korespondent — a na drugiej ławce leżał już nieco podpiły Niemiec. Zasłaniałem się gazetą „Now. Wrem.” od dymu z palonego przez Niemca cygara.

— „Brzydkie są te rosyjskie pisma, Herr Doctor! — rozpoczął rozmowę po rosyjsku Niemiec. — Wielkie głupstwa piszą w nich o nas.

— „Alboż piszą nieprawdę? Ublizają?”

— „Jaką tam nieprawdę! Zapelną prawdę. Tylko piszą o Niemcach w Chinach i Turcji, a o tych pod nosem własnym, nie nie wiedzą. Ja jest Niemiec aus Russisch-Polen. Bardzo mi przyjemnie poznać pana; jestem Schwartz, rosyjski nadleśniczy, pruski porucznik rezerwy i informator królewski.

„Wstrętnym był dla mnie ten Niemiec i miałem wielką ochotę powiedzieć mu, że nie podzielam jego radości z zapoznania się, ale ostatni tytuł jego wzbudził we mnie ciekawość. Słyszałem coś o Niemcach-informatorach, ale miałem bardzo niejasne pojęcie o ich zawodzie.

— „Cóż to za nowy tytuł: „Königlicher Informator?” — zapytałem.

— „A to bardzo poważny tytuł, lieber Freund. Informatorem nazywa się każdy poddany niemiecki w stopniu oficera lub podoficera, mieszkający w państwie sąsiednim w pobliżu granicy pruskiej, na przykład w rosyjskiej Polsce.

— „Wyraz ten wskazuje, że zajęcie to jest coś w rodzaju szpiega?”

— „Donner Wetter, mein Herr! Informator, to człowiek uczciwy i poważny. On nie myśli o przejęciu tajemnic, przekupstwie, wywiadywaniu i sprzedawaniu. On tylko obowiązany jest, jako wiernopoddany i wojskowy, patrzeć wszędzie i na wszystko i zwracać uwagę na to, co się w koło niego dzieje. Każdy informator ma swój rewir. Musi przypatrzeć się warunkom miejscowym, zapamiętać drogi...”

— „Przecież macie szczegółowe mapy krajo-we. Pocóż więc zapamiętywanie dróg?”

— „Naturalnie, że mamy i wszystkie drogi są nam wiadome, ale czyż mapa powie nam, jaki jest stan drogi w danej porze roku? Czy może przebyć ją piechota i konnica, czy również i artyleria i z jaką szybkością? Wszak grunt może być piaszczysty, błotnisty, gliniasty; na wiosnę, w jesieni, lub wogóle po deszczach, jest droga inna, czasem nie do przebycia; stan mostów również jest rzeczą bardzo ważną. Potrzeba wiedzieć, czem i w jaki sposób dopomóż, jak zrobić w razie uszkodzenia drogi. Wreszcie polską ludność kraju prawdopodobnie będzie, w razie wojny, wrogą dla nas, wobec tego koniecznym jest posiadać wiadomości, gdzie znaleźć ludzi, dobrych Niemców, którzy wskazywałyby zapasy, służyć będą za przewodników i t. d. Wszystko to powinno być najdrobiazgowiej wiadomem informatorowi, który zdaje swej władzy zupełny egzamin ze swego rewiru za każdym razem, gdy go powołują z zagranicy na ćwiczenia wojskowe.

— „Nie głupi naród. Dziwne tylko, że u nas nie o was nie słychać; rzadko widocznie was przyłapują.

— „W tem cała sztuka, że nas nigdy nie chwytają i wreszcie my nie możemy się dać przyłapać.

— „A to dlaczego?”

— „Dla tego, że u nas nikt nie znajdzie ani jednej kompromitującej litery, ani jednego rysunku. Notować cokolwiek jest nam surowo wzbronione. My musimy zdawać egzamin pamięciowy. Sprawa czysta i niema się czego obawiać.

„Gdy jednak Niemiec dowiedział się, że jestem dziennikarzem, splunął i powiedział mi, że to wszystko, co mówił, było kłamstwem — zamilkł zupełnie”.

KRONIKA.

Ogólna

Ministryum oświaty, za przykładem dwóch lat ostatnich, zezwoliło na dopuszczanie dzieci, pragnących wstąpić do klas przygotowawczych w gimnazyjach, progimnazyjach i szkołach realnych, do egzaminów wstępnych nie tylko w sierpniu, lecz i w maju.

Miejscowa.

Komitet budowy kościoła. W dniu wczorajszym w mieszkaniu Jks. kanonika Karola Szmidla, proboszcza parafii św. Krzyża, odbyło się zebranie komitetu budowy kościoła św. Stanisława Kostki.

Na zebraniu tem prezes komitetu budowy J. Heinzel zwrócił się z prośbą od siebie i zebranych do Jks. Karola Szmidla, by ten przyjął mandat wice-prezesa komitetu budowy kościoła. Jks. Szmidel mandat przyjął i postawił wniosek, by zaraz po świętach zająć się zbieraniem deklaracji ofiar na budowę kościoła, do czego zaofiarował swe usługi, prosząc członków komitetu, by ci asystowali przy tych czynnościach. Zebrani wniosek ten przyjęli z całym uzucianiem.

Roboty przy budowie kościoła rozpoczną się niebawem.

Postanowiono uprosić grono pań, by w Wielki Piątek i Wielką Sobotę kwestowały w kościele św. Krzyża na rzecz budowy kościoła. Listę pań jak również i godziny, w których będą kwestować, ogłosimy w swoim czasie.

Na szpitalik dla dzieci. Dr. Jonszer komunikuje nam: Od 15-go do 22 marca r. b. wpłynęły na budowę szpitalika dla dzieci następujące ofiary:

Od d-ra med. Czarnożyła 15 rub.

Od panny R... 15 rb.

Od p. F. Wilhelma Schweikerta 500 rb.

Od panny E... 5 rb.

Od p. Fryderyka Anstadta 10 rb.

Od p. Oswalda Jarzębowskiego 20 rb.

Od B. D. przesłane anonimowo pocztą z Będzina 100 rb.

Od p. Ludwika Hirszberga 50 rb.

Za posr. red. „Gońca Łódz.” od p. W. Magnuskiego 5 rb.

Od p. Ludwika Henschel 5 rb.

Razem 725 rubli.

Za powyższe ofiary składam szanownym ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Ogółem wpłynęło na budowę szpitalika dla dzieci dotychczas: do 15 marca r. b. 15,805 rb. 60 kop., do 22 marca 725 rb. razem 16,530 rb. 60 kop.

Z Sekcyi technicznej. Wczorajsze posiedzenie wypełnił dalszy ciąg odczytu p. I. Dyliona p. t. „O cieplikowych własnościach przegrzanej pary.” Coraz większe rozpowszechnienie pary przegrzanej—skłania inżynierów do badania jej własności fizycznych i korzyści otrzymywanych na paliwie przy jej użyciu.

P. Dylion całym szeregiem obliczeń udowodnił te korzyści.

Na zakończenie nadmienić, że jakkolwiek użycie przegrzanej pary daje niezaprzeczone korzyści, jednak zastosowanie jej do maszyn już istniejących nie opłaca się, gdyż małe zyski, wynoszące zaledwie 50 proc. na paliwie przy takich przeróbkach nie zwracają kosztownych wydatków na zaprowadzenie instalacji do przegrzewania i na przeróbki maszyn parowych.

Do Sekcyi uapływają coraz większe zapotrzebowania z różnych stron kraju na książkę narzędziową z polskiem wyrazownictwem, wydaną staraniem Sekcyi. Zapotrzebowania świadczą, jak sprawa ta zajmuje obecnie polskich techników.

Nabożeństwo polskie. W wielką środę 26 marca r. b. o godzinie 10-ej rano w kościele ewangelickim św. Trójcy odbędzie się nabożeństwo wraz z komunią św. w języku polskim.

Zwiedzanie nowych rzeźni miejskich. Dowiedzieliśmy się, że członkowie tutejszego Towarzystwa lekarskiego mają zamiar w nadchodzący poniedziałek tj. 24 marca r. b. o godz. 1 i pół po południu zbiorowo zwiedzić nowe rzeźnie miejskie.

Oświetlenie elektryczne prywatne. O pozwolenie na urządzenie elektrycznego oświetlenia własnego poczynili starania następujący przemysłowcy łódzcy:

1) Towarzystwo akcyjne I. K. Poznańskiego w domach mieszkalnych przy ul. Długiej i Cegielnianej.

2) Leonhardt, Woelker i Girbardt w zabudowaniach fabrycznych tejże firmy.

Plany zatwierdzone przez wydział budowlany rządu gubernialnego piotrkowskiego na następujące budowle w Łodzi:

1) Izrael i Leona małż. Poznańscy, Targowa № 1—3/360—361, budynek parterowy murowany w podwórzu istniejącego szpitala na salę dezynfekcyjną i pralnię szpitalną, oraz kocioł do ogrzewania wody.

2) Szmul Icek Goldberg, Aleksandrowska № 14/55, urządzenie dwóch okien wystawowych w sklepach w istniejącym parterowym domu murowanym.

Nadesłane. Komitet dochodów niestających przy Stowarzyszeniu nauczycieli chrześcijan składa niniejszym serdeczne podziękowanie osobom, które raczyły przyjąć bezinteresowny udział w rancie, odbytym w lokalu pomienionej instytucji w dniu 16 b. m. miałowicie: artystom dramatycznym teatru Wielkiego, państwu Jakóbowskiemu i p. Noskowskiemu, tudzież amatorom pp. Kinkel, Truszkowskiej, Strzałkowskiej, Gieblowi, Kopezyńskiemu, Rybakowi, Jasińskiemu i Brojarskiemu. Licznie zebrana publiczność bardzo życzliwie przyjmowała wykonawców.

Odczyt. W dniu jutrzejszym w Muzeum przemysłu w Warszawie, p. Władysław Jabłoński, budowniczy, będzie miał odczyt o stylu zakopiańskim. P. Jabłoński jest wielkim miłośnikiem tego stylu i pragnie go utrzymać przy budowlach. O ile słyszeliśmy, odczyt ten zainteresował budowniczych łódzkich, a kilku z nich jedzie do Warszawy.

Osobiste. Ludwik Graczyk, były student warszawskiego uniwersytetu, ukończył 15 marca królewski pomologiczny instytut w Proskau i otrzymał odpowiedni patent. P. Ludwik Graczyk zamierza osiąść pod Łodzią i założyć obszerny pomologiczny ogród.

Straszny wypadek. W czwartek o godzinie 9 wieczorem do stróża domu nr. 12 przy ulicy Przejazd zgłosił się młody człowiek, żądając klucza od mieszkania lokatora Erdmana. Stróż klucz wydał na mocy przedstawionej kartki od E. Po otrzymaniu klucza z młodym człowiekiem do mieszkania E. weszła młoda panna.

Młodzi, jak się okazało mieli jechać do Warszawy, za wiedzą rodziców, którzy byli pewni, że opuścili miasto. W dniu wczorajszym kolega młodzieńca, a brat panny spotkał go na ulicy. Po przywitaniu zapytał się o siostrę, i otrzymał odpowiedź, że znajduje się w Warszawie. Zachowanie się kolegi dało pewne podejrzenie bratu panny: począł go śledzić. Podejrzenie było słuszne, gdyż brat panny przyszedł do przekonania, że siostra jego znajduje się w mieszkaniu E. Wtedy udał się do mieszkania, żądając otworzenia drzwi, na co nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Postanowił więc zwrócić się do ojca, by przy pomocy jego, a nawet policyi, dostać się do mieszkania E. Poszukiwana, widocznie przeczuwając następstwa, jakie z tego wyniknąć mogą, wyszła z mieszkania i ukryła się na poddaszu, lecz i tu nie będąc pewną bezpieczeństwa, weszła na dach oficyny 3-piętrowej, skąd, widocznie straciwszy równowagę, spadła na bruk podwórza. Zanim nadszedł ojciec i brat, katastrofa się już stała. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł ją do szpitala św. Aleksandra w stanie bardzo groźnym.

Najsmutniejszym jest, że bohaterami tego dramatu byli ludzie bardzo młodzi.

Plan Łodzi. Wyszedł z druku starannie opracowany plan Łodzi, z uwzględnieniem okolic i Bałut, linii kolei warszawsko-kaliskiej i projektowanych nowych linii tramwajowych. Plan ten

wypelnia dotkliwą lukę w zakresie wydawnictw tego rodzaju.

Ostrzegamy czytelników przed oszustem, który, podając się za frotera, rzekomo przysłanego przez gospodarza, okrada lokatorów.

Z sądu. Sąd okręgowy piotrkowski skazał wczoraj Ieka Iekowicza i Hana Uryna po 4 miesiące więzienia, a Szlamę Holendra na 6 miesięcy więzienia za kradzież spełnioną we wrześniu r. z.

Nasze nianki. Dziś pp. Kapłanicy, korzystając z pięknej pogody i ciepła, polecili Balbinie Zaleskiej, która służyła u nich jako nianka, pójść z córeczką Zosią na spacer. Nianka, korzystając ze swobody, upiła się. Przechodząc ulicą św. Andrzeja obok domu nr. 4, przewróciła się na chodniku, wskutek czego rozbiła głowę sobie i dziecku. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu dziecku doraźnej pomocy, pozostawił je pod opieką rodziców, a Zaleską odwiózł do szpitala św. Aleksandra.

Z ulicy. Berek Abistars, lat 68, przechodząc ulicą Zachodnią obok domu № 18 nagle zasłabł. Wezwany lekarz Pogotowia po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł Arbistarsa do szpitala Poznańskich w stanie ogólnego osłabienia.

Zuchwała kradzież. Wczoraj o g. 1 po poł. przy ulicy Zielonej, kiedy pracownicy firmy Zippel wyszli na obiad, przed sklep, który się mieści w domu pod nr. 3, zajęchało dwóch jegomościów dorozka. Otworzyli drzwi sklepu, z którego wynieśli 6 sztuk kamgaru. Gdy niezajomi wychodzili ze sklepu, przechodziło po przeciwnej stronie ulicy dwóch agentów policji śledczej, którzy rozmawiając, wskazali na dom nr. 3. Złodzieje, przypuszczając, że są spostrzeżeni, porzucili towar, a sami ratowali się ucieczką! Spozstrzegłszy to, agenci puścili się za nimi w pogon i jednego z nich zatrzymali. Był nim znany towarowy złodziej, Abram England, drugiego zatrzymano o g. 2 w nocy; jest nim Jakób Rusak. Towar uszkodzowanemu zwrócono.

Wypadek kolejowy. Kondaktor dr. żel. warszawskiej, Józef Brimiński, w czasie biegu pociągu na stacji Łódź, wypadł z wagonu, wskutek czego zranił się w piersi. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

Najechnie. Na przechodzącego ulicą Piotrkowską Filipa Michalaka, robotnika, lat 61, najechnął prywatny powóz, zadając mu dwie rany w głowę.

Bójka. Przy ul. Konstantynowskiej w domu № 96 Ludwika Sobczak, lat 45, wszczęła bójkę ze swą towarzyszką, która ją raniła w policzek i nos.

— Na Nowym Rynku przekupka Ryfka Altman została pobita bardzo dotkliwie przez konkurentkę.

Ekonomiczna.

Kasa przemysłowców. Wczoraj w sali koncertowej odbyło się ogólne roczne zgromadzenie członków Towarzystwa wzajemnego kredytu przemysłowców łódzkich. O godzinie 7, skoro lista obecnych wykazała 260 członków, prezes rady nadzorczej p. Jakób Petters uznał zebranie za prawomocne i wezwał obecnych do uczczenia przez powstanie z miejsc pamięci zmarłego członka założyciela ś. p. Roberta Wergau'a, poczem zaproponował na przewodniczącego p. Juliusza Kunitzera, co przez aklamacyę zostało przyjęte. Ten ostatni ze swej strony powołał na asesora pp. Leona Gajewicza i Leopolda Zonera.

Ponieważ sprawozdanie roczne zostało wydrukowane przed zebraniem i rozesłane członkom, przeto zaniechano czytania i zatwierdzono je jednogłośnie, p. Edward Jezierski przeczytał tylko raport komisji rewizyjnej. Odnosnie do rocznego sprawozdania, zabrał głos p. Leon Gajewicz, podnosząc to, że o ile jemu jest wiadomem, komitet wekslowy zbierał się dotychczas dwa razy na tydzień dla przejrzenia i zakwalifikowania weksli do dyskonta. Mówca uważa ten system za nieodpowiedni przy znacznym ruchu wekslowym Towarzystwa i proponuje, żeby komitet zbierał się codziennie, a że w skład jego mogą wchodzić ludzie zmuszeni liczyć się z czasem, więc stawia wniosek, żeby byli oni wynagradzani. Na wniosek ten odpowiedział prezes zarządu p. Wuttke, wyjaśniając, że ustawa wyraźnie przewiduje, iż czynności komitetu wekslowego mają być honorowe i że codziennie weksle są przeglądane przez kilku członków zarządu. Wobec tego p. Gajewicz cofnął swój wniosek.

Następnym punktem obrad był podział zysków. Ponieważ czysty zysk z operacji Towarzystwa za rok 1901 wyniósł 146,291 rb., zarząd przeto zaproponował następujący podział: 10% na kapitał rezerwowi, czyli 13,886 rb. 5 kop., na podatek skarbowy od zysków 9,540 rb. 97 k., 9% dywidendy od rb. 1,243,200, czyli 111,888 rb., na dywidendę od 10% udziałów, wniesionych w 1901 r. 2,006 rb. 30 kop., na wynagrodzenie zarządu 6,000 rb., na zużycie ruchomości 368 rb. 30 kop., na kasę przezorności urzędników Towarzystwa 2,400 rb., przeniesiono wreszcie na

rok bieżący 211 rb. 38 kop. Podział ten ogólne zgromadzenie zaakceptowało i na wniosek p. Zonera podziękowano zarządowi za pracę podjętą dla uzyskania tak doskonałych rezultatów. Następnie zatwierdzono budżet na rok bieżący w sumie około 60,000 rb. bez rozpatrywania poszczególnych pozycji. Ponieważ ustawa kasy przezorności dla urzędników uzyskała zatwierdzenie wówczas, kiedy istniała kasa przemysłowców łódzkich, to teraz po przekształceniu jej na Towarzystwo wzajemnego kredytu okazała się potrzeba uzyskania nowej ustawy. P. Gajewicz zaznaczył, że pierwotna ustawa jest bardzo dobrą i że potrzeba będzie poczynić tylko mało znaczące zmiany, sądzi jednak, że zatwierdzony wówczas przez ogólne zebranie dodatek na fundusz kasy ze strony Towarzystwa w ilości 1/2% od zysków jest zbyt mały i że należy go podwyższyć. P. Wuttke wyjaśnił, że fundusz kasy przezorności wynosi obecnie około 30,000 rb. w listach zastawnych i rada nie przeznacza li tylko 1/2%, ale więcej, jak to zresztą wykazuje sprawozdanie, gdzie przeznaczono 2,400 rb. na ten cel.

Ogólne zgromadzenie, zapytane co do tego punktu, upoważniło radę i zarząd do decydowania w tej kwestyi, poczynienia zmian w ustawie i postaranie się o jej zatwierdzenie. Odnosnie do ostatniego punktu ogólnego zgromadzenia wynikła kwestya, czy wybory mają się odbyć jak dotychczas przez aklamacyę, czy też za pomocą tajnego głosowania na kartkach. Zarząd głosował za drugim sposobem ze względu na zgoła inny charakter takiego głosowania, pozostawiający każdemu wolność i nie krępujący nikogo. Ogólne zgromadzenie przyjęło wniosek zarządu. Po obliczeniu kartek okazało się, że wybrani zostali wszyscy ponownie, nie wyłączając ustępujących, przez losowanie.

A więc na rok bieżący radę stanowią będą pp. Jakób Petters, Jakób Hoffman, Adolf John, Henryk Kadler, Franciszek Kinderman, Wilhelm Tugeman, zarząd zaś pp. Fryc Wuttke, Traugott Lehman i Paweł Sanne. Do komisji rewizyjnej powołano pp. K. Hoffrichtera, E. Jezierskiego, G. Chwałborskiego i J. Jarzębowski.

Z ogólnego sprawozdania wnosić można, że jakkolwiek kryzys w przemyśle tkackim i przędzalniczym w pierwszych miesiącach roku sprawodawczego ujemnie wpłynął na bieg interesów Towarzystwa, to jednak w dalszym ciągu roku pomyślny stan wyrównał całość, tak, że ostateczny rezultat nie tylko nie ustępuje poprzedniemu, ale poniekąd go przewyższa. Wprawdzie skup weksli, stanowiący główne źródło zysków, nie powiększył się, ale za to inne operacje bankowe zwiększyły się znacznie.

Pomimo przesilenia ekonomicznego obecnej doby, ogólne obroty nie zmniejszyły się i instytucya rozwijając się pomyślnie, wykazuje, że opartą jest na stałych podstawach. Miarą pomyślnego obrotu rzeczy służy 9-procentowa dywidenda i to, że członkowie korzystali w ubiegłym roku ze stopy procentowej, nie przekraczającej przeciętnie 7,33 proc., wówczas, gdy w 1900 roku wynosiła ona 8,45 pr. Zawdzięczając wszelkim ostrożnościom, Tow. miało stosunkowo niewielkie straty. I tak np. w dniu 1 stycznia 1901 roku portfel wykazywał protestowanych weksli na sumę 17,863 rb. 28 rb., w ciągu roku przybyło na sumę 675,689 rb. 40 kop., ale w tymże roku wykupiono za 684,354 rb. 95 kop., tak, że pozostało 31 grudnia 1900 r. zaleudwie na sumę 9,197 rb. 73 kop.

Kasa miała obrotu 17,204,329 rb. 57 kop., weksli zdyskontowano na Łódź 33,273 sztuk na sumę 11,349,027 rb. 73 kop., na inne miejscowości 21,164 sztuk na sumę 4,070,645 rb. 11 k. Udzielono pożyczek na zastaw papierów 321,840 rb. 5 kop., zwrócono 112,156 rb. 65 kop., 10 pr. udziały 747 członków wyniosły 1,333,600 rb. wypłacono zaś udziałów 28,000 rb. Kapitał członków na lokacyi wynosił łącznie z remanentem z poprzedniego roku 1,292,102 rb. 10 kop., osób zaś postronnych 4,549,802 rb. 15 kop., wypłacono pierwszym 638,872 rb. 65 kop., drugim 2,264,874 rb. 78 kop. Członków Tow. liczy obecnie 777. Wczorajsze posiedzenie zamknięto o g. 9 wieczorem.

Z sąsiedztwa.

Kolejka sulejowska. W tych dniach do taboru kolejki Piotrków-Sulejów nadesłano pierw-

szych 8 wagonów towarowych (wapniarek i węglarek). Cały tabor, który już w fabrykach został wykończony, składać się będzie z 48 węglarek i wapniarek, 4 wagonów osobowych i 1 pocztowego. Czynne na początku będą 4 lokomotywy, które obecnie kursują z pociągami roboczymi. Wagony budowane są w fabrykach warszawskich: Kosińskiego i Rejcha i Gostyńskiego. Roboty po Wielkiejnoey pójda w szybszym tempie, by można było oddać kolej do użytku publicznego w lipcu r. b.

Tor kolejowy ułożono dotąd na przestrzeni 10 wiorst.

Co to ma znaczyć? Pokazywano nam list z następującym blankietem firmowym: „Aktien-gesellschaft der Sosnowicer Röhrenwalzwerke und Eisenwerke“ Zawiercie.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

* P. Natalia Siennicka, która zdobyła sobie sobotnim występem na naszej scenie uznanie publiczności, wystąpi po raz ostatni w niedzielę w „Damie kameliowej“, którą to rolę zalicza do najlepszych w swoim repertuarze. Po południu odegrane będzie „Stare miasto“. Widowska niedzielna będą ostatnie przed świętami. W Wielkim tygodniu widowisk nie będzie.

Z WARSZAWY.

— Zarząd akcyzy gubernii warszawskiej i siedleckiej wprowadza nowy system obrachunków z właścicielami rektyfikacyi, w których dokonywa się rektyfikacya spirytusu dla potrzeb monopolowych. Wyplata należności będzie dokonywana za cały rok, t. j. od dnia 14 stycznia do tejże daty roku następnego. Jeśli umowy będą zawierane nie od 14 stycznia, a wśród roku, to wyplata należności będzie uregulowana do 14 stycznia; jeśli rektyfikacya spirytusu kończy się wśród roku, to wyplata będzie wydana od 14 stycznia do ukończenia trwania umowy.

— Urząd starszych zgromadzenia cechu rzemieślników, zwrócił się do magistratu miasta z prośbą o wprowadzenie sprzedaży bydła na wagę a nie na oko, co się dotychczas praktykowało i dawało przewagę spekulantom.

— Żegluga na Wiśle w bieżącym roku zaczęła się znacznie wcześniej. Ponieważ towarzystwa przewozowe nie zawarły ze sobą umowy, przejazd kosztuje bardzo mało. Tak naprzykład jeden właściciel statku za przewóz z Warszawy do Płocka pobiera 15 kop. od osoby.

— Bawiła w Warszawie grupa kapitalistów zajmująca się specjalnie budową kolejek, przeobrażaniem i ulepszaniem starych. Anglię oglądali szczegółowo warszawskie kolejki podjazdowe.

— Ministerium dało odmowną odpowiedź, na prośbę warszawskich księgarzy, o zniesienie cła od przywożonych z zagranicy książek polskich.

— W tych dniach przejeżdżała partya emigrantów z Cesarstwa, do Ameryki, składająca się z 150 osób. Są to koloniści niemieccy, od wieku osiedli w Rosyji, a obecnie emigrujący. Natomiast na Syberyę do fabryk żelaznych przejeżdżają całymi partjami, duńczycy.

— Zarząd szkoły malarskiej, założonej przez zgromadzenie cechu majstrów malarzy pokojowych, dla swoich uczniów na sezon zimowy, urządza wystawę prac rysunkowych tej pracowni. Wystawa ta będzie otwartą w przyszłym tygodniu w jednej z sal gmachu Towarzystwa zachęty sztuk pięknych.

— „Kur. Por.“ ogłasza list charakterystyczny, a zarazem świadczący o zaniku wszelkiej moralności. Oto pracownicy zakładu kamieniarskiego przy ulicy Młynarskiej skarżą się, że w sobotę po wypłacie czekają rozmaite osobniki ze szumowin społecznych i wciągają gwałtem robotników do szynku, gdzie muszą z nimi przepić nieraz cały zarobek. W razie odmowy, czeka ich niechybna zemsta, jak tego już były dowody.

Dr. FELIKS KONECZNY.

Jak już donosiliśmy naszym czytelnikom, opracowanie „Historji Polskiej”, przeznaczony na premiam dla naszych czytelników, z polecenia prof. Smolki powierzyliśmy młodemu, ale już zasłużonemu uczonemu, dr. Feliksowi Konecznemu, adjunktowi biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Nazwisko i prace d-ra Konecznego dobrze są znane badaczom naszych dziejów; mniej może — jak to niestety o wielu naszych uczonych — wie o nim szerszy ogół. Nie wątpimy, że czytelników naszych zajmie jego rys biograficzny.



Dr. Feliks Koneczny.

Dr. Feliks Koneczny pochodzi ze starej rodziny czeskiej, oddawna osiadłej na Morawach. Ojciec jego w młodych latach został urzędnikiem w Krakowie i tam też stałe do śmierci przebywał.

Dr. Feliks Koneczny ujrzał światło dzienne w grodzie podwawelskim 1 listopada 1862 roku, tam też uczęszczał do szkół, do wszechniemy, i promował się na doktora filozofii w r. 1887. Dzięki stypendyom mógł przez lat kilka oddać się wyłącznie studjum naukowemu. W r. 1890 bawił we Włoszech, głównie w Rzymie, jako współpracownik ekspedycji historycznej w archiwum watykańskim z ramienia Akademii Umiejętności. Następnie był przez 7 lat adjunktem Akademii Umiejętności. W roku 1898 został adjunktem w Bibliotece Jagiellońskiej, gdzie po śmierci nieodżałowanego s. p. Wisłockiego objął bardzo ważny dział rękopisów. W Akademii Umiejętności jest współpracownikiem dwóch komisji: historycznej i literackiej.

Dr. Koneczny jest nadzwyczaj pracowitym. Oprócz szeregu mniejszych artykułów naukowych i referatów, felietonów i t. p. (liczba ich przechodzi 300), wydał następujące większe prace:

„Polityka Zakonu niemieckiego wobec Polski, Litwy i Rusi w r. 1389 i 1390“, „Jagiello i Witold podczas Unii Krewskiej“ (praca ta została uwieczniona przez Towarzystwo historyczno-literackie w Paryżu), „Plettenberg — laudmistrz inflancki“, „Zatarg szkolny chełmiński w XVI w.“, „Szkoły pruskie Hozjusza“, „Zzakamarków XVII stulecia“, „Jan III Waza i misya Passewina“, „Dzieje Szlązka“ i t. p. Oprócz tego uczony nasz wykończył już kilka rozdziałów pracy p. t. „Historja upadku Rzeszy Inflanckiej“; zbiera materiały do olbrzymiego dzieła „Historja administracji w Polsce“ i zaczął pisać „Historję rozwoju społeczeństwa polskiego“. Bogaty to plon pracy naukowej, tem bogatszy, że dzieła Konecznego posiadają pierwszorzędą wartość naukową.

Pojęcie swe o historyi dr. Koneczny tak wyraża: „Historję pojmuję, jako rezultat ogólny historyi politycznej, społecznej, historyi literatury i sztuki...“

O opracowywanej dla nas historyi Polski tak pisze: „Historja Polski“ przeznaczona dla „Rozwoju“ będzie co do treści po większej części skróceniem obszerniejszej (t. j. „Historji rozwoju społeczeństwa polskiego“). Co do formy, będzie pracą nietylko zupełnie oryginalną, lecz całkiem odmienną od tamtej, zwracać się ma do uczuć i wyobraźni czytelnika, pisana barwnie“.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

Z Krakowa.

— W początkach kwietnia, wybiera się do Krakowa grupa szlązaków, złożona około ze stu osób z różnych sfer towarzyskich. Przyjadą oni z własnem przedstawieniem i odczytami, z czego dochód przeznaczony będzie na budowę domu polskiego, na Szlązku.

— Komisya miejska dla budowy dróg wodnych, odbyła dłuższe posiedzenie w sprawie kanału, mającego połączyć Kraków z Wiedniem, oraz w sprawie budowy portu w Krakowie. Komisya uchwaliła odbyć w tej kwestyi posiedzenie po świętach z udziałem posłów, zażądać z ministerjum, materyałów jakie są zebrane; zażądać od Rady miasta narazie 5000 koron na wydatki, połączone z niezbędnymi w tej sprawie pracami przygotowawczymi.

— Pod tytułem «Pomniki Krakowa» wychodzą od dłuższego już czasu raz na miesiąc duże zeszyty, zawierające co najmniej z 15 rysunków z pomników, oraz zabytków świeckich Krakowa, opatrzonych tekstem dra. Feliksa Kopy. Wśród tekstu znajdujemy szereg inicjałów z odpowiedniej epoki, zabytków opisywanych i motywów do dzieł należących.

Pożyteczne to wydawnictwo wyjdzie w 40 zeszytach, podzielonych na trzy wielkie tomy. Tom pierwszy obejmuje pomniki i zabytki z okresu romanizmu i gotyku, tom drugi z okresu odrodzenia, tom trzeci z okresu baroka i rokoka.

Ze Lwowa.

— Okropny wypadek zdarzył się w nocy z 15 na 16 b. m. we wsi Horodkowie, obok Rohatyna. Wasyl Maślaj, parobek, przybywszy w nocy z Czereza do Horodkowa, podpalił dom tamtejszego pachciarza, Herscha Panzera, w celu rabunku. Gdy płomień ogarnął całe zabudowanie, parobek ów począł bić do okna, a wołając: „palisz się!“ — wskoczył do wnętrza. Prerażony żyd stracił przytomność i zamiast ratować dzieci i żonę, poszedł do stajni przytykającej do mieszkalnego budynku, aby wypuścić konia i krowę. Załatwiwszy się z tem, wrócił do pokoju, w którym znajdowała się żona z dziećmi. Ze wszystkich okien ogień ział już płomieniem i tylko jedna ściana, w której znajdowało się okienko o jednej tarczy szklanej — nie była nim objęta. Przesnął się tedy przez ów otwór, wołając na żonę, ażeby mu podawała dzieci — w tem sufit zapadł się i ciężarem swoim przydał żonę Schandę Panzer, czworo dzieci i owego parobka. Zginęła też krowa i koń, a sam Hersch Panzer jest ciężko poparzony. Przy parobku znaleziono pugilares pachciarza z 9 kor. 26 hel. Reszty, t. j. 3,600 kor., które według zeznań Panzera znajdowały się w szafie, nie odnaleziono. Według wszelkiego prawdopodobieństwa miał Maślaj współników. Śledztwo w toku.

— Inżynier Rychnowski, wynalazca elektroidu, od dwóch lat prowadził lecznictwo za pomocą tej tajemniczej substancji i urządził w domu naftowym osobne ambulatoryum. Nie podobało się to lekarzom, którzy zamierzali podobno zaremonstrować u władz przeciwko lecznictwu elektroidem. Stało się to jednak zbyt późno, gdyż onegdaj inżynier Rychnowski zamknął swój zakład leczniczy na czas nieograniczony, a równocześnie poczynił starania o patent na maszynę wytwarzającą elektroid. W warsztatach p. Rychnowskiego wykończono właśnie pierwszą większą maszynę elektroidową.

— Lwowskie Towarzystwo muzyczne odbyło roczne walne zgromadzenie, pod przewodnictwem wiceprezesa dra Tilla. Sprawozdanie wydziału wykazuje dochody w r. z. 71,551 kor. 73 hel., wydatki w wysokości 78,020 kor. 80 hel. Członków liczyło Towarzystwo 371. Zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutorium, pozem dokonało wyboru czterech członków wydziału.

KRONIKA TYGODNIOWA.

—o—

Wiosna. — Bocian skazany na zagładę. — Sympatye lodzian dla Berlina. — Reformy w dziedzinie dobroczynności publicznej.

Przednie strażę stoczyły już bój zwycięski z tylnymi strażami zimy, która uchodząc w północne swoje regiony, plunęła jeszcze ostatnimi strzałami, z dość ubogiego w roku bieżącym koleczana wydobywszy ostatki śniegu, zmieszanego z deszczem i mrozem, ku utrapieniu nieopatrznych boćków, co wedle tradycyi z zamorskich krajin zleciały do nas stadami.

Toć od wieków przyjmowano ich tu gościnnie. Od wieków na wysmakłych topolach nadwiślańskich, rozłożystych lipach i przysadkowatych wierzbach lub wprost na strzechach polskiego kmiecia, czekały na boćków koła, służące im za podstawę do budowania gniazd, a osoba ich i ich potomstwa nietykalną była dla strzelców, zawziętych wrogów wszelakiego ptactwa i zwierzyny, bo nad bocianami rozciągała czujną straż opinia ludu i wiekowa tradycya.

Nie przeczuwały biedne bociany, zimując za oceanami, że w kraju, gdzie im dotychczas tak dobrze było, czeka na nie zagłada i wyrok potępienia.

Wiadomo powszechnie, jako niemiec wszystko, co nie niemieckie, tępić lubi, a że bocian, najchętniej przebywający na słowiańskich niwach i błotach, po niemiecku zapewne klekotać nie umie, więc biada mu! po trzykroć biada! Zginąć musi!

Cóż teraz poczną ciocie, mamy i bony? W jaki sposób zaspokoją ciekawość zawsze wścibskich Maniek, Zosiak, Helenek, Józioń i Kaziów, gdy na widok nowego obywatela lub obywatelki tego padołu płaczu, co niespodzianie zakwili w kołysee, pytać się będą: zkad się to wzięło?

Po języku i obyczajn przysła w Księstwie Poznańskim, Prusach Wschodnich i na Szlązku Górnym, kolej na bocianów, a wreszcie zgadnijcie też, co zaczęło kłuć w oczy wszechniemców i obrażać ich uczucia patryotyczne?

Skromna sukmana polskiego kmiecia, strój służący mu od wieków i nigdy przez nikogo niepożytywany za symbol rewolucyjnych zachcianek.

Tak! Sukmana owa prosta, a jednak malownicza kapota z samodziąlu i... przepraszam skromne czytelniczki, — portki parciane!!

W nich to niemcy upatryli najwyższe niebezpieczeństwo, grożące idei wszechniemieckiej. Na poparcie zaś słów powyższych poważam się przytoczyć fakt autentyczny.

W powiecie pleszewskim w Poznańskim we wsi Boruciu wybrano na sołtysa Szczepańskiego, polskiego kmiecia zamożnego i rozumnego.

Gdy w miasteczku Środzie odbywał się wybór deputowanego do sejmu, Szczepański na tę uroczystość wdział na siebie strój odświętny włóczian miejscowych, sukmanę ze sznurkami oraz spodnie wpuszczone w palone buty. Nie podobało się to panu landratowi i taki do Szczepańskiego wystosował dokument:

„W charakterze wyborcy obwodowego przybyłeś pan na wybory w Środzie w sukmanie

i palonych butach, wywołując tem publiczne oburzenie. Rzecz to tem karygodniejsza, że jako przełożony gminy powinieneś pan wiedzieć, jak dalece strój taki panu nie przystoi.

Za to udzielam panu surową nagana i tylko dlatego, że dotąd pełniłeś pan nienagannie obowiązki urzędowe, odstępuję od surowszych środków. Zakazuję jednak panu noszenia podobnego stroju wszędzie, gdzie pan występujesz w charakterze sołtysa.

W razie gdybyś pan zakazu tego nie usłuchał, postaram się w drodze dyscyplinarnej o usunięcie pana z urzędu“.

Biedni ci wszechniemcy, do jakichże ciekawych w obronie swej idei uciekać się muszą środków. Zapominają jednakże, że strój a nawet urzędowa przynależność nie jeszcze nie decydują o narodowości, jeżeli jej nie ma w duszy, we wszystkich nerwach i żyłach, we krwi, w całej istocie człowieka.

Dowodem Łódź!

Wedle geografii i urzędowych dokumentów nie leży ona przecież ani też nie leżała nigdy w granicach państwa niemieckiego, a przynajmniej za czasów, kiedy prusacy tu panowali, była jeszcze niezem, wioską lichą, przez polskich zamieszkałą kmieci, — przecież żywi ona obecnie występujące nader wyraźne przy lada okazji, gorące sympatye dla Berlina i to tak dalece, że zaciemniają wzrok nawet tym, którzy do narodowości niemieckiej nigdyby się nie przyznali i za nie w świecie.

Gdy w jednej z poprzednich „Kronik tygodniowych“ poważylem się zaznaczyć, że lekarze tutejsi całkiem niepotrzebnie dają pierwszeństwo

Z prasy rosyjskiej.

— o —

W „Praw. wiestniku“ ogłoszono następujący komunikat rządowy:

W dniu 29 stycznia ministeryum skarbu, zgodnie z uchwałą rady ministrów w dniu 23 stycznia odbytą, poleciło radzie kijowskiego instytutu politechnicznego Cesarza Aleksandra II zawiadomić studentów, że jeżeli w celu zapobieżenia lub ukrócenia nieporządków zajdzie konieczność tymczasowego zamknięcia instytutu, to stracony na zajęcia naukowe i egzaminy czas będzie powetowany kosztem najbliższych wakacyj letnich; w razie zaś zawieszenia wykładów ogółem w ciągu trzech tygodni, egzaminy wcale się nie odbędą, i studenci zaś II i wyższych kursów będą pozostawieni na drugi rok na tych samych kursach, studenci zaś I kursu będą uwolnieni i przyjmowani z powrotem na zasadzie ścisłego przestrzegania przepisów ogólnych instytutu o przyjmowaniu nowowstępujących studentów.

Wkrótce potem minister skarbu, pragnąc przy pomocy wszelkich zależnych od niego środków zapobiedz ujemnym dla studentów następstwom zamknięcia politechniki, depeszą z d. 8 lutego polecił dyrektorowi instytutu zawiadomić studentów, że pragnąc ich dobra i troszcząc się o reputację zakładu naukowego, do którego założenia i rozkwitu ze strony rządu poniesiono tyle trudów, on, minister, nawołuje ich do rozumnego postępowania, odpowiedniego godności instytutu, i że dla niego i dla profesorów będzie rzeczą bardzo smutną i przykrą, jeżeli studenci wezmą udział w rozruchach. Jednocześnie, wyrażając całkowite swe zaufanie dyrektorowi i całemu personelowi profesorów, minister prosił zwierzchność instytutu o oddziaływanie na młodzież i uprzedzenie jej, że w razie rozruchów zmuszony będzie zastosować uchwalony na radzie ministrów środek.

Dnia 25-go lutego, po otrzymaniu doniesienia o tem, że zajęcia w instytucie po upływie trzech tygodni nie były wznowiane, minister skarbu raz jeszcze telegrafował do dyrektora instytutu, prosząc go o poradzenie studentom, aby niezwłocznie przystąpili do zajęć, i oświadczenie im, że instytut od chwili swojego założenia był zawsze w szczególności pomyślnych warunkach i że studenci nie mają żadnych powodów do niezadowolnienia, ani z życia wewnętrznego ich zakładu naukowego, ani ze stosunku względem nich profesorów i jego ministra.

Perswazyje te były jednak bezowocne i zapowiedziane zamknięcie instytutu od d. 27-go lutego musiało być zastosowane ze wszystkimi swymi następstwami, lecz na szczególną prośbę rady instytutu, wyrażającej nadzieję, że studenci przystąpią do słuchania wykładów po upływie pierw-

szego tygodnia wielkiego postu, podczas którego we wszystkich kijowskich zakładach naukowych nie bywa lekeży, minister skarbu, po porozumieniu z ministrem oświaty, uznał za możliwe oznaczyć d. 16-ty marca jako ostateczny termin rozpoczęcia zajęć.

Według otrzymanych obecnie wiadomości, zajęcia w kijowskim instytucie politechnicznym w d. 18 marca nie były wznowione, wskutek czego minister skarbu wydał rozporządzenie co do zamknięcia instytutu do końca roku szkolnego; studentów II i wyższych kursów, zostawił na drugi rok na tych kursach, na których byli w r. b.; studentów zaś I kursu uwolnił z nadaniem instytutowi prawa dopuszczać do egzaminów konkursowych, na równi z nowowstępującymi, tych z pośród nich, których przyjęcie na powrót zwierzchność instytutu uzna za rzecz możliwą.

Za honor studentom kijowskiego instytutu politechnicznego należy poczytywać, że przez cały czas zawieszenia wykładów nie zakłócali porządku w murach zakładu i z należytym szacunkiem traktowali profesorów, którzy ze swej strony używali wszelkich usiłowań do dodatniego oddziaływania na uczącą się młodzież. Dzięki takim stosunkom wzajemnym między personelem naukowym a studentami i dzięki troskliwości zwierzchności nie było żadnych wewnętrznych przyczyn do zawieszenia wykładów. Przyczyny te należy uważać, jako pochodzące z zewnątrz.

Decydując się na tymczasowe zamknięcie instytutu, minister skarbu wychodzi z tego założenia, że szkoła wyższa powinna mieć tylko cele naukowe: dawać swoim wychowankom wiedzę i zapewniać im wszelkie środki do możliwie największego jej pozyskania. Tych celów nie da się osiągnąć w kończącym się roku szkolnym, z powodu długiej przerwy w zajęciach i nieuspokojenia się umysłów uczącej się młodzieży, to też minister nie uważa się za prawomocnego pozwolić na wypuszczenie z instytutu osób, niegodnych ze względu na swe przygotowanie naukowe do noszenia godności inżynierów.

Głęboko smucąc się z tego, że rady starszych, którzy pragnęli tylko dobra i pożytku młodzieży, nie dopięły celu, minister żywi nadzieję, że na przyszłość zamknięcie instytutu, wywołane przez samych studentów, uchroni najbardziej zapalonych młodzieńców od zachowania, powodującego zastosowanie tak niepożądanych środków.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Zamezcie królowej Natalii.

W Wiedniu rozeszła się pogłoska, że królowa serbska Natalia, wdowa po Milanie, wycho-

członek z liczby blisko trzystu stowarzyszonych. Uważny obserwator zjawisk społecznych nader łatwo dostrzeże, że dzieje się to zazwyczaj tam, gdzie właśnie tacy rozwodnieni polacy grasują.

Na ostatniem zebraniu ogólnem członków Szkołki rzemiosł, istniejącej przy łódzkim chrześcijańskim Towarzystwie dobroczynności, wyłoniła się myśl, która gdyby znalazła szerokie zastosowanie w naszym mieście, mogłaby nader dodatnio wpłynąć na reformę naszej dobroczynnej działalności publicznej.

Szło mianowicie o to, by nietylko członkowie-opiekuni, płacący 12 rb. rocznie i członkowie zwyczajni, płacący 6 rb. rocznie, mieli prawo do urzędów w komitecie i głos decydujący na zebraniach ogólnych; ale aby i członkowie protektorzy, płacący mniej niż 6 rb. rocznie, korzystali z tychże samych praw i przywilejów.

Reforma taka, zastosowana do wszystkich stowarzyszeń dobroczynnych w naszym mieście, miałaby ten skutek, że powołałaby do współdziałania, a w rezultacie i pracy w dziedzinie publicznego miłosierdzia jaknajszersze masy łódzian, dotychczas w sprawie tej stojących na uboczu, bo nie każdy może płacić rublowe składki, a bardzo wielu nie lubi zajmować stanowiska członków, upośledzonych w danem stowarzyszeniu dlatego tylko, że są ubożsi.

Ci, którym się wydaje, że takie obniżenie składek członkowskich, lub zrównanie w prawach wszystkich członków bez względu na to, ile płacą, obniżyłoby i dochody stowarzyszeń dobroczynnych, są w błędzie, bo przecież 1,000

dzi wkrótce za mąż, za posła austro-węgierskiego w Brukselii hr. Khevenhüllera.

Hr. Khevenhüller ustępuje z czynnej służby dyplomatycznej, której ostatki spędził na spokojnym i nieodpowiedzialnym posterunku w Brukselii. Lecz nie taką była jego przeszłość dyplomatyczna na półwyspie Bałkańskim, gdzie hrabia Khevenhüller od roku 1879 do 1886 reprezentował Austro-Węgry, najpierw w Sofii na stanowisku agenta dyplomatycznego, następnie w Belgradzie na stanowisku posła przy dworze serbskim.

Do Belgradu przybył hrabia Khevenhüller w chwili największego rozkwitu konszachtów finansowych Eugeniusza Bontoux, który się przechwalał, że pokona Rothschildów i wraz z Länderbankiem otrzymał koncesję na budowę kolei żelaznej z Budapesztu do Lendina, przecinającą całą Serbię.

Owej operacji finansowej zawdzięczał Milan koronę królewską. Projekt ten popierał gorąco hr. Khevenhüller, oczarowany wdziękami królowej Natalii.

Zanim atoli dwory zgodziły się na uznanie Milana królem, „Union generale“, bank, na którego czele stał Bontoux, runął w styczniu 1882 r., pozostawiając przeszło 100 milionów passywów.

Przyprawiło to Serbię o wielkie straty materialne i upokorzenie, wierzyciele bowiem zagraniczni zachowywali się w niej, niby w kraju zdobytym. Wszystko to rozgorczyło serbów przeciw Austro-Węgrom i przeciw Milanowi, a nie-szczęśliwa wojna bułgarska dokonała reszty. Już podczas wojny z Bułgarią Milan straciłby koronę, ponieważ królowa Natalia żyjąca wtedy z mężem w otwartej rozterce, umyśliła złożyć Milana z tronu na rzecz dziesięcioletniego ówczesnego następcy tronu, Aleksandra, przyczem sama spełniałaby regencyę. Projekt ten nie znalazł atoli uznania u dworu wiedeńskiego, pomimo poparcia ze strony hr. Khevenhüllera, którego na żądanie Milana odwołano z Belgradu.

Telegramy.

Waszyngton, 21 marca. W sferach tutejszych w nocie francusko-rosyjskiej widzą nowe zapewnienie, że rządy zamierzają utrzymać politykę «drzwi otwartych».

Berlin, 21 marca. Gazety tutejsze uważają okólnik francusko-rosyjski w sprawie chińskiej za nową rękojmię pokoju.

Belgrad, 21 marca. Skutkiem wotum zaufania, wyrażonego gabinetowi przez skupeczynę, Wucisz cofnął swoje podanie się do dymisyi.

Petersburg, 21 marca. Bagdad uznano jako dotknięty przez dzumę.

członków, płacących po 3 rb. daje zawsze 3,000 rb., a 100 członków płacących po 12 rub. daje tylko 1,200 rub. Naturalnie, że po obniżeniu składek lub zrównaniu w prawach członków, płacących różne składki, trzeba będzie rozwinąć jaknajgorliwszą agitacyę, by liczbę członków pomnożyć, ale na to jest jedna tylko rada: wybór do zarządów i komitetów ludzi energicznych, chętnych do pracy społecznej, przy jednoczesnem i to bacznem zwracaniu uwagi, by jeden i ten sam członek nie posiadał tych samych urzędów w innych stowarzyszeniach, bo w takim razie czasu mu nie starczy.

Następnie należy nam zdemokratyzować się w stowarzyszeniach i wszystkich członków bez uwagi na stanowisko i położenie społeczne pod względem towarzyskim traktować jednakowo, zwłaszcza przy zabawach publicznych na cele dobroczynne, wychodząc z zasady, że zarówno pani inżynierowa jak i pani majstrowa, każda w swoim kole, mają wzięcie i stosunki wpływowe—a która z nich na swej tacy znajdzie więcej datków, rzucanych na cel instytucyi, o jaką chodzi w danej chwili, praktyka pokaże.

Rzecz prosta, że przy powołaniu do pracy na polu miłosierdzia publicznego mas szerokich, nie będzie już miejsca na gospodarzkę klik, klierek, bractw i kółek wzajemnej adoracyi i to właśnie jest prawdopodobnie ów szkopał, od którego odbijają się głosy, nawołujących o podobną reformę, niby groch od ściany.

Janusz.

Wiedeń, 21 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby rozstrzygnięły się losy gimnazjum słoweńskiego w Cylei. Koło polskie stawilo się w komplecie, z posłów czeskich brakowało tylko jednego, który wyjechać musiał na pogrzeb matki. Wnioski komisji budżetowej, dotyczące pozycyi: gimnazjum, uchwalono 239 głosami przeciw 144. Rezolucyę posła Stürgha, domagającą się przeniesienia klas słoweńskich do Marburga, odrzucono 203 głosami przeciw 170. Wynik ten powitany został burzliwemi, demonstracyjnymi oklaskami prawicy.

W dniu 20-go r. b. po długiej i ciężkiej chorobie opatrzona Sw. Sakramentami, rozstała się z tym światem w 39-ym roku życia s. p.

z Polów Nast

Wyprowadzenie zwłok na nowy cmentarz katolicki w Rzgowie, w niedzielę dnia 23-go marca r. b. o godz. 3 po południu. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w poniedziałek dnia 24 marca o godzinie 9 rano w kościele Sw. Krzyża. Na smutny ten obrzęd zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina.

Z ostatniej chwili.

Rzym, 22 marca. Ojciec sw. w ciągu ostatnich dwóch dni uległ trzykrotnie dłuższemu omdleniom. Otoczenie jednak jest zdania, że stan zdrowia Ojca sw. nie budzi obaw.

Londyn, 22 marca. Poseł irlandzki O'Dilion został wykluczony z izby na tydzień za to, że

w sposób gwałtowny atakował lorda Chamberlaina.

Londyn, 22 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby gmin przyszło do bardzo ostrego starcia między lordem Balfourem a Chamberlainem. Całe posiedzenie było nadzwyczaj burzliwe i w części przypominało, zdaniem pism miejscowych, posiedzenia parlamentu wiedeńskiego.

Warszawa, 22 marca. Wczorajsze zajście w Filharmonii na koncercie, w czasie którego była wykonywana IX Symfonia Bethovena, jest przedmiotem ogólnych rozmów w Warszawie. Stwierdzono, że znany krytyk muzyczny S. zniechęcił czynnie dwukrotnie jednego z dyrektorów Filharmonii R. z powodu aroganckiego zachowania się tego ostatniego.

Na sali powstał chwilowy popłoch, tem więcej, że R. schwylił za brodę S. i pocałował go w policzek. Obecni rozbroili zapalczyków. Rezultaty dalszej konsekwencji zajścia są oczekiwane z niecierpliwością.

Warszawa, 22 marca. Obrady stowarzyszenia rolniczego, rozpoczęte wczoraj wieczorem, dziś jeszcze o godz. 4 nie zostały zakończone. Ogłoszono już rezultaty wyborów. Prezesem stowarzyszenia został ks. Maciej Radziwiłł.

Wiedeń, 22 marca. Rząd postanowił, aby specjalna komisja dla ugody czesko-niemieckiej, tymczasowa, została komisją nieustającą.

Londyn, 22 marca. Król Edward VII zasłabł dosyć poważnie na cierpienia żołądkowe i nerkowe.

Barcelona, 22 marca. Eskadra austriacko-węgierska pod dowództwem admirała Rippera była przedmiotem gorących owacji ze strony ludności miejscowej. Władze rządowe przyjmowały ją z wyszukaną grzecznością. Admirał Ripper przyjechał koleją z Madrytu i był w ciągu całej podróży przyjmowany bardzo życzliwie.

Barcelona, 22 marca. Eskadra austriacko-węgierska pod dowództwem admirała Rippera odplynęła stąd bezpośrednio do Tulonu.

Warszawa, 22 marca. Dziś zawiązała się spółka handlowa pod firmą: „Warszawski dom handlowy informacyjny i komisowy Hoyer i S-ka”. Firma ma na celu obszerny zakres działalności i będzie przede wszystkim uwzględniała wytwórczość miast prowincjonalnych. Kapitał zakładowy 100,000 rubli. Spółka będzie ściśle chrześcijańska.

Kazań, 21 marca. Ogłoszono niewypłacalność kupca Ajtaganowa. Pasywa wynoszą około miliona rubli, aktywa około 300,000 rb.

Berlin, 22 marca. Hr. Bülow przyjmował doputacyę stowarzyszenia kobiet niemieckich, która domagała się: 1) nadania kobietom praw wyborczych, 2) zupełnego uprawnienia w wyższych zakładach naukowych z mężczyznami, 3) zniesienia przepisów specjalnych, ograniczających prawo stowarzyszenia się kobiet. Hr. Bülow był dla pań nadzwyczaj grzeczny i przyrzekł, że trzeci punkt ich żądań będzie pomyślnie dla nich rozstrzygnięty.

Numer dzisiejszy zawiera 10 kolumn.

HELENÓW.

Jutro

Koncert na sali.

Początek o godz. 4 po południu.

Wejście 25 i 10 k.

Nowość.

Wydaje się na miasto na zamówienia:
Zupa 10 kop., sztuka mięsa 10 kop., pierogi z mięsa 10 kop., kotlet cielęcy 15 kop., bity kotlet 25 kop., befszyk z polędwicy 30 kop., kartofle 5 k. i kompot 10 k.
Nawrot 8 m. 27.

Z powodu końca sezonu

przedświąteczna

WYPRZEDAŻ

ampli, lamp wiszących, salonowych, biurowych po cenach zniżonych.

Dzielna 12, T. Radziszewski.

326-3-2

Co się stało Krzysiu miła,
Żeś tak posmutniała,
Czyż-by jakich cierpień siła,
Tak cię przygnębiła?
Moja Kasiu rzece Izawie
Wszak Wielkanoc blisko,
A z tem ciastem w gospodarstwie,
Tu smutku siedlisko.
Pocóż smucić się daremnie
Jest więc na to rada
Wypiek ciastek Nowickiego
To dobroć nielada.
Czy to babki, czy mazurki,
Czy też baumkucheny,
Mówiąc, obliczaj paluszki,
I przystępne ceny.
Herbatniczki, czekoladki,
Czy strucle massowe,
Wszystko smaczne i świeżutkie,
Wszystko bardzo zdrowe.
Więc adresik ci zostawię,
Niech tam każdy chodzi,
Do cukierni Nowickiego,

Dzielna № 10,
w Łodzi.

331-1-1

Zajmując miejsce w sklepie, chemicznej pralni i farbiarni, pragnę zmienić na takowe lub dostać odpowiednie zajęcie. Blizsza wiadomość w adm. „Rozwoju”.

511-3-2

KILKA

letnich mieszkań

jest do wynajęcia w Bolesławowie, pięć minut drogi od stacji Andrzejów. Dla obejrzenia mieszkań zwracać się można do miejscowego ogrodnika. Omówienie warunków w kantorze, Południowa № 10.

338-3-1

Ul. Piotrkowska 81

2-gie piętro miesz. № 2,

do wynajęcia umeblowany pokój z usługą.

339-3-1

Dr. Jan Pieniążek

przyjmuje w chorobach nosa, gardła i uszu

do 10 1/2 rano i od 5 do 7 wieczorem.

Srednia № 12.

300-30-0

Dr. Mazel

314-d

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe,
PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 po południu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. D. Helman

Specjalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9-10 1/2 r. i od 4-6 pop.

922-30-30

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne
Krotka № 9.

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6-8, panie od 5-6.

345-4

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

329-d-1

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3.

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

W niedziele i święta od 9-11 i 5-7.

Dr. Rabinowicz

Choroby gardła, nosa i uszu oraz zaburzeń mowy.

powrócił i mieszka obecnie na ulicy Zielonej № 3.

Przyjmuje od godz. 10-12 r. i 5-7 pop.

880-r-5

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne
Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10-12 rano i 6-8 wieczorem, panie 5-6 popoł.

506-d-23

Dr. Sonnenberg

Choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 popoł.

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.

Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popoł., w niedziele od 9-11 r. i od 2-4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

W. Rościsławski, Piotrkowska 93. Do umieszczenia: nauczycielki wysoko wykształcone, freblówki, bony, p.l.d, francuski, niemki.

Do wynajęcia od 1 kwietnia 2 pokoje i kuchnia na 1 piętrze od frontu. Wiadomość ul. Zawadzka № 38 u stróża.

521-3-3wca

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779-d-345

Poliklinika

ulica Andrzeja № 10.

Choroby chirurgiczne	Dr. A. Borowski	6-8 po południu
Choroby zębów	Lek. dent. Dąbrowski	wtorki, czwartki i soboty od 9-10.
Chor. nosa, gardła i uszu	Dr. O. Altenberger	codziennie od 9-10.
Chor. dzieci i wewnętrzne	Dr. K. Haberlau,	codziennie od 10-11
Chor. skórne i weneryczne	Dr. F. Skusiewicz,	codziennie od 12-1
Choroby oczów	Dr. Markowski,	codziennie oprócz niedziel od 2-3.
Chor. wewnętrzne i łazie.	Dr. L. Kozmar-Klewoz,	codziennie od 2-3
Choroby kobiece	Dr. K. Brzezowski,	wtorki, czwartki i soboty od 3-4.
Chor. kobiece i chirurgiczne	Dr. M. Białyński	W niedziele 11-12

Szczepienie ospy, codziennie od 8-11 r.
Opłata za poradę lekarską kop. 30.
685-d-22

Ogłoszenia drobne.

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin” d-4w-8

Do sprzedania zaraz stół, krzesła, szeląg itp rzeczy. Ul. Widzewska 80, Hofman. 547-3-1

Do wynajęcia od 1 kwietnia 2 pokoje i kuchnia z wodoociągami. Widzewska № 104. 540-3-28pw

Kupię używaną umywalkę z marmuru wym. białym w dobrym stanie. Oferty W. X. 53^a poste-restante Łódź. 545-1-1

Niemiecka konwersacya u młodej polki „Studium”. d-4wes

Poszukuje się pokoju porządnego umeblowanego z obsługą w okolicach Nowego Ryнку. Oferty sub. R. Z. proszę składać w admin. „Rozwoju”. 533-3-2

Potrzebne są zaraz zdolne stniczarki i spódn czarki. Piotrkowska 132 magazyn Kowalewskiej. 546-3-1

Stróż potrzebny, któryby zarazem mógł prowadzić meldunki. Wiadomość u właściciela domu, Zawadzka № 10. 535-3-2

30% rabatu przy wyprzedaży świątecznej gustownych krawatów. Zachodnia 18. Tamże ubiera się kapelusze damskie od 30 kop. 542-4-2pspw

M. SPRZĄCZKOWSKI

336-3-1

Łódź, Piotrkowska №. 501 (nowy 54).

Poleca Amatorom i znawcom po dawnych cenach pomimo podwyższenia
cta.

Wina węgierskie, Francuskie, Hiszpańskie, Reńskie, Szampańskie, Koniaki, Likieri, Wódki zagraniczne i krajowe, Towary kolonialne i delikatesy, oraz herbatę firmy:

„PIOTR ORŁOW”.

Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. butelka. Wina krymskie białe i czerwone od 40 kop. do rb. 1.

Wina węgierskie, francuskie białe i czerwone, Hiszpańskie, Madery, Xeresy i Portweiny, Krymskie: stolowe wytrawne i czerwone, oraz krajowe i zagraniczne. Koniaki, wódki, porter i likieri poleca

Łódź, Piotrkowska 73 **A. Trautweina** Łódź, Piotrkowska 73

Handel Win, Towarów kolonialnych i Delikatesów

Zamówienia przyjmują się telefonem.

266-6-1

J. WOLSKI
ulica Konstantynowska 8.

K. WOLSKI
ulica Piotrkowska №. 3.

Polecają na nadchodzące święta:

Odstale wina Węgierskie stolowe, oraz stare Tokajskie i Maślące, wina Francuskie białe i czerwone, wina Burgundzkie, Reńskie, Hiszpańskie, Szampańskie różnych marek, wina Krymskie, Kaukazkie, Bessarabskie białe i czerwone, oraz Koniaki firmy Martella, Henessy, Barnetta, Croizeta, Boulestin, ruskie: Saradzewa, Imperiala, Sogamonowa, Reidla. Miody stare litewskie, porter Angielski, piwa Stritzkego i miejscowych browarów, a także wszelkie towary kolonialne i Delikatesy tylko w wyborowych gatunkach po cenach niskich stałych.

Przy odbiorze 10 butel. wina, 1 butel. gratis.

Kawior Cesarski bez soli.

Sigi, Kosos, Piklingi, Szproty.

Dom. Bedoń

ma na sprzedaż działki ziemi nad szosą rokocińską położone, począwszy od 2 kop. za lokleć kw. Pośrednictwo wykluczone. Adres: Bedoń pod Anirzejowem łódzkim, W-ny P. Kochanowski. 316-3-3

Hafty białe i kolorowe, oraz znalezienie bielizny przyjmuje do roboty w domu.

J. Macińska,
Widzewska № 45, m. № 19
324-3-3

PATENTY
D. FRAENKEL inż.
Wstępując. Świętokrzyska № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

Przyjmuję nadrabianie pończoch.
Ul. Mikolajewska № 59, m. 56,
II piętro. d-11

Bar Amerykański
Nowy Rynek № 2.

Zakład gastronomiczny w wyższym stylu, poleca śniadania, obiady, kolacje à la carte. Wszystkie gatunki piwa ze specjalnych aparatów. Gabinety. **Zakład otwarty do godz. 2-iej w nocy**

Usługa natychmiastowa.
309-8-2

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszka Ochockiego, wydana przez gminę Radogosz.

MAGAZYN OBUWIA

T. OBREBSKI
ul. Dzielna 14
(róg Wschodniej)

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. PP. klientów, iż dnia 1 marca 1902 roku otworzyłem sklep, który zaopatrzylem w wszelkiego rodzaju obuwie: elegancje, trwałe i po możliwie niskich cenach. Przyjmuję także wszelkie obstarunki i reperacje w zakresie mego fachu. Mam nadzieję, iż Sz. PP. klienci raczą nadal zaszczycać mnie swoim z ufaniem.
Z uszanowaniem
287-15-5 **Obrebski.**

Zaginęła karta pobytu na imię Ignacego Majewskiego, wydana z magistratu m. Łodzi.
544-3-2

Wystrzęganie
i
nasiladwanis.

Dla kaszających i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i aptekach. 263-10-3

